GŁOS POMORSKI

Nr. 260 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przezocztę przy zamówienin przez ekspedycję naszą **2.05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2.13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziadz. — Konto czekow. Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam przed tekstem 50 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 8-go listopada 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Z Sejmu.

Dalsza rozprawa nad preliminarzem budżetowym.

W dalszej rozprawie nad preliminiarzem budżetowym pos. Bryl (zw. chłopski), zatrzymując się nad zagadnieniem kryzysu gospodarczego, zauważył, że pierwszym obowiązkiem rządu jest dziś przyjść z pomocą rolnictwu. Co do bezrobocia, to jedynym sposobem na bezrobocie na wsi jest uruchomienie robót i przeprowadzenie reformy rolnej. Sprawa ta musi być w tej kadencji załatwiona, w przeciwnym bowiem razie klub mówcy zmieni swoje stanowisko i będzie się domagał reformy bez wykupu. Błędem rządu jest również niewykonanie ustawy o rozbudowaniu miast. Mówca przechodzi następnie do omówienia stosunków, panujących na kresach i krytykuje zarządzenia, zmierzające do ich uspokojenia. Załatwienie sprawy miejszości narodowych musi nastąpić w porozumieniu z reprezentantami tych mniejszości, które stoją na gruncie państwowości polskiej. Stosunek swój do rządu stronnictwo czyni zależnem od uwzględnienia przez p. premjera postulatów, dotyczących reform społecznych i administracyjnych.

Pos. Reich (kl. żyd.) zarzuca rządowi, że podatki wymierza się nie według możności obywateli, lecz według potrzeb państwa, lub — co najgorsze — według samowoli inspektorów. Winę stagnacji gospodarczej ponosi także taktyka Banku Polskiego, który uprawia ograniczenie kredytu i odrzuca weksle. Jedynym wyjściem jest dziś uzyskanie pożyczki zagranicznej, więc dlatego Polska musi uzyskać zagranicą zaufanie przez swoją politykę nietylko zagraniczną, lecz i wewnętrzną. Mówca domaga się załatwienia ostatecznego kwestji żydowskiej. Dopóki to nie nastąpi, klub mówcy nie może popierać rządu.

Pos. Popiel (NPR.) uważa, że głównym błędem rządu było poddanie się dyktaturze agrarjuszy i zezwolenie na wywóz zboża, dalej wytyka rządowi bezprogramowość w sprawie bezrobocia oraz zastoju w przemyśle budowlanym. Przechodząc do położenia na G. Śląsku, mówca stwierdza, że koniecznem jest jaknajprędsze spolszczenie przemysłu na G. Slasku. Mówca podaje krytyce politykę Ministerstwa Pracy i domaga się załatwienia ubezpieczenia na starość oraz ujednostajnienia dla całego państwa różnolitego ustawodastwa społecznego. Stan rzeczy na kresach wymaga jaknajszybszej konsekwentnej akcji. W dziedzinie polityki zagranicznej musimy się zająć roztoczeniem należytej opieki nad wychodźtwem polskiem we Francji. Stronnictwo mówcy wysuwa postulat rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów choćby w tym celu, aby rozszerzyć zakres władzy Prezydenta Rzplitej i dać mu prawo rozwiązania Sejmu. Musimy więc — kończy mówca — odnieść się w sposób krytyczny do obecnego rządu. Stanowisko nasze uzależniamy od tego, w jakim stopniu rząd uwzględni żywotne interesy klasy robotniczej.

Wreszcie zabrał głos pos. Korfanty w celu sprostowania niektórych ustępów mowy pos Popiela, dotyczących stosunku jego do firmy Hohenlohe oraz zarzutów w sprawie gospodarki Skarbofermu.

Na tem dalszą rozprawę odroczono do dnia jutrzejszego.

Obrady w Senacie.

Dyskusja nad expose ministra Grabskiego.

Na posiedzeniu Senatu z dnia 6. b. m. przystąpiono do dalszej dyskusji nad expose prezesa Rady Ministrów.

Pierwszy zabrał głos sen. Buzek (Piast). Mówca stwierdzwszy na wstępie, że w dziedzinie polityki zagranicznej w ostatnich czasach zaszły fakty bardzo ważne, z zadowoleniem konstatuje, że minister spraw. zagr. w tych sprawach umiał wystąpić z odpowiednią inicjatywą i zapoczątkować politykę, zapewniając jej powodzenie. Sen. Buzek przyjmuje z zawodoleniem zawarcie układu arbitrazowego Polski i Austrją, jakoteż zamiar ministra spraw. zagr. wyjazdu do Helsingforsu w celu zawarcia podobnych traktatów z państwami bałtyckiemi. Mówca popiera politykę ministra, dotyczącą stosunków z Niemcami oraz politykę w stosunku do Czechosłowacji. Przechodząc w dalszym ciągu do omawiania preliminarza budżetowego na rok przyszły, sen. Buzek zauważa, że preliminarz ten jest bardziej kompletny od poprzedniego, gdyż obejmuje wszystkie dochody i wydatki.

Co się tyczy kryzysu gospodarczego, to najważniejszą przyczyną nie jest reforma walutowa, lecz nienaturalny kierunek całej naszej polityki gospodarczej. Na tej polityce cierpi przedewszystkiem ludność rolnicza. Gdyby polityka nasza względem rolnictwa zmieniła się — mówił sen. Buzek — rolnictwo bardzo prędko zaczęłoby produktować o wiele więcej i wtedy wytworzylibyśmy solidną podstawę dla naszego bilansu handlowego i płatniczego.

Z kolei zabrał głos sen. Posner (PPS), który podniósł w swojem przemówieniu znaczenie protokołu genewskiego. Przechodząc następnie do poszczególn. kwestji polityki wewnętrznej zajmuje się w pierwszym rzędzie ustawodawstwem naszem społecznem, w szczególności 8-godzinnym dniem pracy.

Sen. Woźnicki (Wyzw.) wywodzi m. i. że należy wątpić, czy budżet na rok 1925 będzie realny w części, dotyczącej wydatków z powodu wzrostu płac urzędniczych. Mówca czyni zarzut ministrowi oświaty, że nie potrafił dość stanowczo oprzeć się oszczędnościom w jego dziale oraz omawia politykę skarbową rządu, wskazując, że podatek majątkowy wpływa tylko z miast i drobnych rolników. W końcu mówca domaga się wniesienia przez rząd ustaw wykonawczych do Konstytucji, oraz złożenia sprawozdania z tego, jak rząd wykorzystał pełnomocnictwa.

Następnie przemawiał sen. Karpiński z klubu ukraińskiego, skarżąc się na rzekome pokrzywdzenie mniejszości narodowych w Polsce.

Sen. Krzyżanowski (Jedn. Lud.) upatruje w mnożniku, stosowanym do uposażeń duże niebezpieczeństwo dla równowagi budżetowej. Mówca jest z całem uznaniem dla min. Skrzyńskiego, jednak uważa, że dalsze czekanie na rozmowę z Kownem dla uregulowania dostępu do morza w Kłajpedzie jest zbyteczne.

Sen Hassbach (zjedn. niem.) omawia sytuację gospodarczą w kraju którą ocenia jako ciężką i twierdzi przytem, że pomódz nam może jedynie pożyczka zagraniczne, ale państwu naszemu — zdaniem sen. Hassbacha — nie może zaufać zagranica, ponieważ prowadzi rzekomo niewłaściwą politykę względem mniejszości narodowych.

Sen. Bartoszewicz (ZLN) dowodzi, że Polska niemoże mieć pewności że bezpieczeństwo jej zostanie zmniejszone przez protokół genewski. Polska musi raczej dążyć do wzmocnienia się sojuszów oraz do odgrywania czynnej roli na wschodzie przez grupowanie koło siebie mniejszych państw.

Przemawia jeszcze sen. Wurzel z koła żydowskiego. Następnie posiedzenie dnia 19 b. m. o godz. 4.

Sprawa rekonstrukcji gabinetu.

Warszawa, 6. XI. (AW.) **Dzienniki stwierdzają, iż** sprawa rekonstrukcji gabinetu, **aczkolwiek znajduje się** obecnie w fazie realizacji, nie będzie wcześniej **załatwioną niż w końcu bież. tygodnia. Sobota ma być zwrotnym dniem w tej sprawie.** Według pogłosek, wczorajsza **konferencja premjera Grabskiego z Thuguttem, dotyczyła jego współpracy w rządzie.**

Mowa prezesa Klubu Ch. D. posła J. Chacińskiego nad expose p. premjera na plenum Sejmu dnia 4. XI. 1924 roku

I.

Wysoka Izbo! Przebieg dotychczasowej dyskusji budżetowej, deklaracje, jakie były składane z powodu znanego nam wszystkim incydentu, a następnie głosowanie nad tym incydentem, odsłaniają wielką chorobę, na jaką cierpi nasz parlamentaryzm, i to nietylko Sejm obecny, ale i Sejm poprzedni, Sejm Ustawodawczy. Chorobie tej na imię bezsilność i niemoc parlamentarna. Bo jeżeli nie będziemy brali pod uwagę w Sejmie Ustawodawczym jednego wypadku, to jest, gdy w chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa dla Państwa zdobył się Sejm na stworzenie Rządu Koalicyjnego, gdy nie będziemy brali pod uwagę drugiego wypadku w obecnym Sejmie, to jest powstania Rządu Parlamentarnego, opartego na grupach prawicy i centrum, to stwierdzić należy, że wszystkie inne rządy, jakie w naszem Państwie rządziły powstały bądź to drogą zakulisowych działań, bądź to drogą milczącej zgody Sejmu. Nigdy nie były wyrazem określonej zgody w Sejmie, nigdy nie miały za sobą wyraźnego i mocnego poparcia jakiejś części tej wysokiej Izby. Stan taki nie jest normalny stan taki podrywa autorytet Sejmu w szerokich masach i dlatego nic dziwnego, że dotychczasowej debacie dudżetowej odzywały się głosy, żeby odwołać się do opinji kraju, żeby Sejm rozwiązać.

Proszę Panów, my uważamy też że to jest jedynie wyjście z tej trudnej sytuacji, w jakiej się znalazł Sejm, rozumiemy jednak, że to hasło nowych wyborów jest wysuwane przez grupy dlatego, że przypuszczają, że Sejm następny będzie Sejmem lepszym, że Sejm następny będzie mógł istotnie rządy z siebie wyłonić, będzie mógł istotnie taką większość do parlamentu wysłać, która przed całym krajem powie wyraźnie i otwarcie: my za ten rząd odpowiedzialność bierzemy. Ale mnie się zdaje, że ci przedstawiciele klubów, którzy tutaj hasło nowych wyborów postawili zdają sobie sprawę z tego, że są pewne objektywne warunki, które wpływają na to, że Sejm jest rozdrobniony, że Sejm liczy bardzo dużą ilość frakcji i że Sejm jest niezdolny do wyłaniania rządów, że przedewszystkiem właśnie zadaniem tego Sejmu przed tem nim się do opinji społeczeństwa odwoła będzie stworzenie takich objektywnych warunków, któreby pozwoliły tej czy innej stronie Izby naprawdę większość zdobyć.

Ja, szanowni Panowie śmiem twierdzić, że przy tej ordynacji wyborczej powstanie zdecydowanej większości jest absolutnie niemożliwe. Jeżeli istotnie chcemy Sejm z tego impasu wyprowadzić i parlamentaryzm polski uratować, to musimy śmiało spojrzeć w oczy rzeczywistości i powiedzieć sobie — **Ordynację wyborczą trzeba zmienić.** Nie chodzi nam o to ażeby ordynacja wyborcza w ten sposób wyglądała, a miała odbierać szerokim masom społeczeństwa, prawa, wpływania na losy kraju, nie chcemy takiej ordynacji wyborczej, którąby masy od wpływów na losy państwa odsuwała.

Ale nie możemy zgodzić się z tym stanem rzeczy, ażeby ordynacja wyborcza była zaprzeczeniem zdrowego rozsądku, który nam wskazuje, że przy rozdrobnieniu Sejmu, które jest wynikiem obecniej ordynacji wyborczej większości absolutnie stworzyć nie można. Jest prawdą, Szanowni Panowie, że inną drogą jak bezwzględnym zwycięstwem jakiejś strony Izby, inną drogą do stworzenia tej większości się nie dojdzie.

Jest wprawdzie inna droga, mianowicie kompromis stronnictw, które znajdują pomiędzy sobą wiele punktów stycznych, z pewnych swoich punktów programowych zrezygnują i w ten sposób stworzą większość.

Jeżeli chodzi o nas, to myśmy tą drogą poszli, myśmy z bardzo wielu naszych istotnych postulatów zrezygnowali dla tego, aby spełnić pierwszy obowiązek, elementarny obowiązek każdego klubu w parlamencie, to jest, aby stworzyć Rząd oparty na większości. Nie jest tutaj miejsce w tej chwili o tem mówić czy ten Rząd

który został wtedy przy tej kombinacji wyłoniony był dobry czy zły. Panowie jesteście skłonni twierdzić, że był zły, ale prostą konsekwencją było po upadku rządu poprzedniego stworzyć wspólny front lewicy i taki rząd powołać. do życia i rządzenia i przed krajem wziąć za niego odpowiedzialność. (Głos na ławach Wyzwolenia: Wyście temu przeszkodzili Panie Prezesie). To się nie stało, cała dyskusja, jak powiedziałem, stwierdza, że pomimo tego, że Rząd obecny uzyskał drogą pośrednią dla pewnego fragmentu, może ważnego fragmentu, votum zaufania, to deklaracje stronnictw, nawet stronnictw środka, stwierdzają, że przez to głosowanie nie aprobują tego działu działalności państwowej, o którą we wniosku chodziło, tylko głosują w ten sposób, aby ochronić Państwo przed przesileniem. To wszystko wskazuje, że z tą metodą zerwać musimy i jeżeli szczerze chcecie poprawy stosunków, moi Panowie, to musimy zmienić ordynację wyborczą, zgodnie z zasadami demokratycznemi i zdrowego rozsądku, i rozwiążmy Sejm, jeżeli nie znajdzie się wnim na tyle inicjatywy i na tyle woli, ażeby wspólny jakiś front wytworzyć i Rządowi dać istotne i uczciwe poparcie. (Głosy: Słusznie, brawo!)

Sytuacja międzynarodowa układa się w ten sposób, że to co się dzieje w parlamencie, to osłabienie Rządu, to ratowanie się Rządu nieraz od wypadku do wypadku, niewątpliwie autorytetu Państwa w stosunkach międzynarodowych nie podnosi. Aczkolwiek, proszę Panów, po konferencji genewskiej w stosunkach międzynarodowych, zapanowała nuta pacyfizmu i zdawałoby się, że z tego powodu nie powinniśmy mieć wielkiej obawy o to, że może nam cośkolwiek na terenie międzynarodowym grozić, to jednak ja muszę powiedzić otwarcie, że tego optymizmu nie podzielam. Niewątpliwie po wielkiej wojnie jest dużym postępem, że przedstawiciele 55 państw naradzają się nad tem, jak uniknąć krwawych rzezi na przyszłość, niewątpliwie jest bardzo dużym postępem ducha ludzkiego, iż przedstawiciele 55 państw uznają, że że ostatecznym argumentem nie jest siła pięści i nie jest siła zbrojna.

Skład gabinetu angielskiego.

Londyn, 6. 11. (PAT). Lista gabinetu angielskiego została zatwierdzona przez króla i zostanie ogłoszona w piatek rano. Skład gabinetu jest następujący: premjer, pierwszy lord skarbu i leader izby gmin — Stanley Baldwin, sekretarz stanu dla spraw zagr. i zastępca leadera izby gmin — Chamberlain, lord pieczęci prywatnej — lord Salisbury, lord prezydent rady i leader izby lordów — lord Curzon, lord kanclerz — wicehrabia Cave, kanclerz skarbu Churchil. minister spraw wewn. — sir. William Hicks, minister kolonji — Amery, minister wojny — sir Evans, minister dla Indji — Birkenhead, minister obrony powietrznej — sir Samuel Heare, pierwszy lord admiralicji — Bridgeman, minister handlu — sir Cream, minister zdrowia — Neville Chamberlain, minister rolnictwa i rybołostwa — Wood, sekretarz stanu dla Szkocji — sir John Cilmour, minister oświaty — lord Pery, minister pracy — Artur Maitland, prokurator generalny sir Douglas.

Dr. Załuska przewodniczącym głównego zarządu Z. L. N.

Warszawa, 6. XI. (AW.) Przewodniczącym zarządu głównego Zw. Lud. Narod. wybrano posła dr. Załuskę. Sekretarzem generalnym wybrano posła Gierczaka. Zastępcami przewodniczącego Staniszkisa, Szymborskiego i Zdanowskiego.

Budowa wielkiego statku nadpowietrznego.

Londyn, 6. XI. (AW.) Firma Wickers zawarła umowę z rządem angielskim na budowę wielkiego statku nadpowietrznego, który ma być dwa razy większy aniżeli Zeppelin III. Statek ten ma pomieścić 150 pasażerów i odbyć drogę z Europy do Ameryki w ciągu trzech dni.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota Sędzimiera. Wschód słońca 7.11 zachód 4.16. Wschód księżyca 3.39. zachód [illegible].

Repertuar Teatru Miejskiego.

PIĄTEK: **„DZWONY z CORNEVILLE“.** Ceny miejsc zniżone od 75 gr. do 3 zł.

SOBOTA: Premjera **„DOOKOŁA MIŁOŚCI“** operetka w 3 aktach O, Straussa.

NIEDZIELA: popłudniu o godz. 3,30 **„HISZPAŃSKA MUCHA“** zakończy balet **„WESELE w OJCOWIE“**. Ceny zniżone od 50 gr. do 1,50 zł. wiecz. **„DOOKOŁA MIŁOŚCI“.**

PONIEDZIAŁEK: **„PRAWO POCAŁUNKU“.**

—** **Strejk.** Tydzień już mija od wybuchu strejku naszego personału technicznego.

Mimo to staramy się własnemi siłami wydawać pismo nasze, co nam też udaje się, acz w zmniejszonym formacie i niestety z opóźnieniem.

Strejk obecny, który z Poznania, gdzie już 9. trwa tydzień, przeskoczył na Bydgoszcz, Toruń Grudziądz i objął zakłady, należące do związku zakładów graficznych, przy dobrej woli pracowników mógłby nie istnieć, zwłaszcza, że w bydgoskiej „Deutsche Rundschau“ i polscy i niemieccy współpracownicy techniczni pracują czekając (w przeciwieństwie do zakładów Dz. Bydg. i Gaz. Bydg.) na zakończenie strejku w Poznaniu. Dla czego tej metody nie zastosowali panowie pracownicy i wobec polskich zakładów jest już ich tajemnicą.

—** Przypominamy, że zebranie komitetu w sprawie **przyjęcia ociemniałego żołnierza** odbędzie się we wtorek dnia 11-go bm. o godz. 6 wieczorem w biurze Czerwonego krzyża, Stara 1. ZARZĄD.

—** **Obchód Sienkiewiczowski** odbędzie się staraniem Koła Przyjaciół Harcerzy, w poniedziałek dn. 10 bm. o godzinie 5 i pół w auli gimnazjum żeńskiego, z następującym programem: Odczyt p. prof. Piwowarczyk, fortepian p. prof. Sokołowska, śpiew p. majorowa Hahnowa. drugą zaś część wypełnią produkcje wokalne i muzyczne harcerek. Chcąc umożliwić szerszym warstwom społeczeństwa uczczenie wielkiego pisarza, Zarząd uchwalił bilety dla dorosłych w cenie 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

Bandycka napaść.

Przyzwyczajeni jesteśmy w naszej Polsce do polemiki prasowej, insynuacji i „rewelacji“, przechodzących granice. Prym osiągnęła jednak „Gaz. Grudziądzka“ w której p. Maciej Piła atakuje posła Korfantego, w sposób niebywały dotąd. a kwalifikujący się chyba jako bandycka napaść.

W artykule „ten był przy wyborach ozdobą ósemki“ pozwala sobie p. Maciej Piła na inwektywy pod adresem Korfantego jak

„Wstyd nam pisać o tym człowieku, wstyd nam kalać łamy swego pisma brudami tego człowieka“ — chodziło mu o szwindel“ — „świnią“ — „pod świnią widniał podpis Korfanty“ „gdyby nawet ten człowiek całe życie kradł. to i tak by jeszcze tej sumy nakraść nie zdążył“.

Dalej posądza p. M. Piła Korfantego, że mu **„pomocy udzielają „czarci“ górnośląscy w postaci szwabskich baronów węglowych“.** Pan Piła kończy swój paszkwil cuchnący następującą uwagą:

„Tylko pytamy się sami siebie: czy Korfanty teraz poraz drugi nie sprzedał się komu? Toby już i nas oburzyło — **ponieważ jesteśmy zdania, że nawet świni dwa razy sprzedawać nie można.** Widocznie jednak przy tych handlach Korfanty grube wziął łapówki — zarabiał na konszachtach — dlaczegoby nie mógł zakupić gazet!“

* * *

Pan Maciej Piła żadać nie będzie. ażeby z nim polemizowano. Na podobne inwektywy niesłychane z punktu widzenia nie tylko politycznego ale i publicystycznego, jedyną dać może odpowiedź — prokurator. co się też — jak przypuszczamy, stanie.

Do nabycia w trafice P. Książkównej i księgarni „Wiedza“.

— ** **Odczyt-Koncert.** Druga część doskonałego odczytu-koncertu pp. dr. Wł. Bełzy i L. Régamay odbędzie się w sobotę o godz. 8-ej wieczorem w auli gimnazjum żeńskiego.

— ** **Wielka loterja na rzecz Akademika Polskiego** odbędzie się w Grudziądzu w **niedziele**, 9 bm. od 12-tej do 7-ej wiecz., w salach Hotelu Warszawskiego. 600 pięknych fantów od 1 zł do 100 zł. z których co 5-ty wygrywa. Prócz tego 8 fantów bardzo cennych, od 150 zł. do 5.000 zł.

Mamy nadzieję, że całe społeczeństwo nasze zdaje sobie dostatecznie sprawę, z doniosłości celu, na osiągnięcie którego nie skąpiliśmy czasu i pracy, i przybędzie obejrzeć wspaniałomyślne ofiary naszego szlachetnego Kupiectwa, fabrykantów, kupując parę losów, które sowicie opłacić się mogą.

Komitet I Wiel. Loterji.

(—) J. Baranowska, (—) inż. Domański.
(—) K. Korwin-Piotrowska.

—** **W rocznicę Powstania Listopadowego.** Zarządy związków byłych wojskowych w mieście Grudziądzu, postanowiły zająć się akcją urządzenia obchodu rocznicy Powstania Listopadowego, jako tej historycznej pamiątki narodowej, którą naród polski uważa za jeden z najważniejszych momentów historyczno-politycznych w swoich dziejach. W tym celu odbyło się dnia 30 października br. pod przewodnictwem prez. p. Kalwary'ego wspólne zebranie zarządów Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Koła Oficerów Rezer. przy współudziale delegatów Koła Podof. Rez., które to zebranie wyłoniło ścisły komitet obchodowy oraz opracowało program uroczystości. Zebranie postanowiło uprosić ks. dziek. Dembka o zarządzenie odprawienia w dniu 29-go listopada rb. o godz. 9 rano żałobnego nabożeństwa. W na-

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. (58

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY

(Tłum. Bron. Falk).

Poszedłem i zastałem Joba i Ustanę w rozpaczy. Oznajmili mi, że Leon umiera i że szukali za mną po wszystkich kątach. Pospieszyłem do łoża i spojrzałem na niego. Konał — to było oczywistem. Bezprzytomny oddychał ciężko... szczękał zębami a ciałem jego wstrząsał od czasu do czasu słaby dreszcz. Znałem się na tyle na medycynie, aby zrozumieć, że za godzinę będzie po nim na pewno, być może jednak już za pięć minut. Przeklinałem egoizm i głupotę, która zatrzymała mnie przy Ayeshy w chwili gdy konał mój drogi chłopak. Niestety jak łatwo najlepsi z nas dają się sprowadzić na złe drogi przez jedno kobiece spojrzenie! jakiż ze mnie nędznik! Ostatnie pół godziny nie myślałem o Leonie, o człowieku, proszę wziąć to pod uwagę, który od lat dwudziestu był mi najmilszym towarzyszem i właściwie wiązał mnie z życiem. A teraz było już może za późno!

Załamałem ręce i rozejrzałem się dokoła. Ustana siedziała przy łożu. a w oczach jej czytałem głuchą rozpacz. Job łkał głośno — nie mogę określić jego smutku w bardziej delikatny sposób — w kącie. Widząc, że wlepiłem w niego oczy, wyszedł. dając upust swojej boleści na korytarzu. Jedyna nadzieja leżała w Ayeshy. Ona, tylko ona, o ile nie była oszustką — czego nie przypuszczałem — mogła go ocalić. Chciałem biedz i błagać o to. Wtem wpadł do komnaty Job, a włosy dosłownie stały mu dębem na głowie z przerażenia.

— Boże! zmiłuj się nad nami! — mówił urywanym szeptem. — Korytarzem idzie duch!

Przez chwilę stałem jak osłupiały, lecz wkrótce przyszło mi na myśl, że Job musiał zobaczyć Ayeshę w jej podobnej do całunu szacie i wobec jej posuwistego i cichego chodu przyjść do przekonania, że płynie ku niemu biały duch. I rzeczywiście wniosek mój okazał się trafnym, gdyż niebawem Ayesha weszła do komnaty, a raczej jaskini.. Job obrócił się, zobaczył jej powiewną postać i z urywanym okrzykiem: nadchodzi! skoczył w kąt, przytulił twarz do ściany, podczas gdy Ustana, przypuszczając kim musi być to straszliwe zjawisko, przypadła do ziemi.

— Przybywasz w porę, Ayesho! — rzekłem — gdyż chłopak mój umiera.

— To dobrze — rzekła łagodnym głosem — jeśli tylko nie umarli przywrócę go do życia, mój Holly. Czy człowiek ten jest twoim służącym i czy w ten sposób wita służba gości w twoim kraju?

— Przeląkł się twego ubioru. Przypomniał mu śmiertelną koszulę — odparłem.

Roześmiała się.

— A ta dziewczyna? Ach! wiem już, wspomniałeś o niej. Rozkaż, aby odeszli. Chcę oglądnąć twego chorego Lwa. Nie lubię popisywać się moją wiedzą przy służbie.

Wobec tego przemówiłem kilka słów po arabsku do Ustany i po angielsku do Joba, wzywając ich do opuszczenia pokoju. Ten ostatni wypełnił rozkaz mój z wyraźną ochotą i zadowoleniem, nie mógł bowiem opanować swej trwogi. Inna sprawa z Ustaną.

— Czego chce ONA? — szepnęła mi na poły z trwogą przed straszliwą królową i napół z niepokojem, aby jej nie kazano opuścić Leona. Wszak prawem żonny jest być przy łożu śmiertelnem małżonka! Nie, ja nie odejdę, Pawianie.

— Czemu kobieta ta nie poszła jeszcze, mój Holly? — spytała Ayesha z drugiego końca jaskini, gdzie przyglądała się na pozór obojętnie rzeźbom na ścianie.

— Nie chce opuścić Leona — odparłem, nie wiedząc co powiedzieć. Ayesha odwróciła się i wskazując na Ustanę rzekła jedno słowo, tylko jedno słowo, ale słowo to wypowiedziane tonem, który starczył za całe tomy.

— Precz!

I Ustana wyczołgała się na rękach i nogach, pozostawiając nas samych.

— Widzisz, Holly — rzekła Ayesha z uśmiechem — dobrze się stało, że udzieliłam tym ludziom lekcji posłuszeństwa, Dziewczyna ta o mało co nie okazała się względem mnie krnąbrną; widocznie nie skorzystała z lekcji, jakiej udzieliłam dzisiejszego poranku nieposłusznym, Ale już poszła, Oglądnę teraz tego młodzieńca.

Podeszła do łoża, na którem leżał Leon, odwrócony do ściany. Rysy jego twarzy były w cieniu nie widoczne.

— Ma ładne kształty — rzekła i pochyliła się nad nim.

W tej chwili jej smukła, wyniosła postać zatoczyła się w tył, jakgdyby pchnięta nożem lub ugodzona pociskiem, zatoczyła tak bardzo, że oparła się dopiero o ścianę jaskini, a z ust jej wyrwał się nienaturalny okrzyk, jakiego nie słyszałem nigdy w życiu.

— Co tobie Ayesho, Czy umarł?

Odwróciła się i skoczyła ku mnie jak tygrysica.

— Ty psie! — rzekła swoim strasznym szeptem, który przypominał syk węża. — Czemu kryłeś to przedemną?

Wyciągnęła rękę. Zdawało mi się, że wybiła ostatnia moja godzina.

— Co takiego? — wykrzyknąłem zdjęty śmiertelną trwogą. — Co takiego?

—Ach! — rzekła. — Może nie wiesz na prawdę. Dowiedz się zatem, mój Holly, dowiedz, że tam leży utracony przezemnie Kallikrates, Kallikrates, który powrócił nareszcie, jak tego byłam pewna, jak tego byłam pewna... — zaczęła płakać i śmiać się i zachowywać wogóle jak przeciętna, zdenerwowana kobieta, szepcząc — Kallikrates! Kallikrates!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bożeństwie bez specjalnych zaproszeń mają wziąć udział delegacje władz i stowarzyszeń oraz społeczeństwa. 2. Tegóż dnia o godz. 7 wiecz. w salach Hotelu Warszawskiego odbędzie się uroczysta akademja, na którą złożą się: a) odczyt prof. Dr. Zwierzańskiego o Powstaniu Listopadowem b) śpiew chóralny tutejszego seminarjum męskiego, c) deklamacja „Reduta Ordona" A. Mickiewicza, d) występy solowe p. Łotyszowej przy akompaniamencie dr. Frendla, e) koncert orkiestry Koła Urzędników Pomorskiej Izby Skarbowej. f) żywy obraz. Wstęp będzie bezpłatny. Wolne datki złożone w tym dniu przeznaczy komitet na wdowy i sieroty po poległych wojownikach WP. Komitet żywi nadzieję, że polski Grudziądz a w szczególności członk. Związków b. wojskowych, a więc ci, którzy spełnili dziejowe posłannictwo rozpoczęte przez naszych nieśmiertelnych przodków w Belwederze, przybędą licznie na wspomniany obchód i złożą temsamem hołd tym, którzy walczyli i ginęli za Wolność i Niepodległość Polski.

Komitet Zrzeszeń b. wojskowych
ku uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego:

(—) **Kalwary** Prez. Tow. Woj. (—) **Drouet** Prez. Koła Of. Rez. (—) **Marciniak** Prez. Koła Podof. Rez.

Rodacy!

Związek ociemniałego żołnierza na Pomorzu rok rocznie urządza swe walne zebranie w jednym z miast naszej dzielnicy. Tego roku ten zjazd odbędzie się w Grudziądzu dnia 7. grudnia.

Ażeby dać dowód współczucia i sympatji dla tych najwięcej politowania godnych współobywateli, którzy walcząc za wolność ojczyzny naszej, stracili wzrok — największy skarb człowieka — ukonstytuował się za inicjatywą P. C. K. Oddział w Grudziądzu komitet, którego zadaniem będzie zajęcia się godnem przyjęciem tych najbiedniejszych w murach Grudziądza.

Dzień ten Walnego Zebrania winien być niejako dniem manifestacji miłości bliźnego przez całe społeczeństwo Pomorza — dniem w którym odczuć winni Ci, którzy ujrzyć nie mogą światła dziennego, tembardziej odczuć pragną, ciepła uczuć naszych i serca. A nikt nie jest więcej wrażliwym na brak tych uczuć jak właśnie ociemniały. Przyjęciem ich zatem chcemy udzielić im tego serca godnego polaka w wolnej Ojczyźnie. Tradycyjna polska gościnność niech cechuje przebieg uroczystego dla nich dnia.

Ponieważ komitet nie rozporządza koniecznemi na ten cel funduszami, zwracam się w imieniu komitetu z usilną prośbą do wszystkich, przyczynienia się do zebrania tych funduszów. Apeluję do serc wszystkich współobywateli — do przedstawicieli wszystkich towarzystw i instytucji społecznych — do PP. dyrektorów banków, przemysłowców, kupców do PP. przewodniczących cechów rzemieślniczych, do wszystkich PP. oficerów, urzędników jako też żołnierzy — jednem słowem do wszystkich warstw społeczeństwa — ażeby choćby najdrobniejszy datek — czy to w pieniądzach, artykułach żywnościowych, ciepłej odzieży itp. zebrali i wyznaczyli na ten cel.

Datki te przyjmuje codziennie za pokwitowaniem kancelarja P. C. K w Grudziądzu, ulica Stara nr. 1. — ewentualnie na zawiadomienie odbiera w domach prywatnych.

Szczegółowy program przyjęcia ogłoszą w najbliższym czasie dzienniki.

Za Komitet: (—) M. Żyborska,
Przew. P. C. K., Oddział w Grudziądzu.

Z Teatru.

Prawo pocałunku

komedja Milande'go i Qnisona, odegrana została jako premjera wczoraj w naszym teatrze. Akcja rozgrywa sie w milieu powojennym, w którym nuworysz, syn straganiarki zdobywa miłość feudalnej Angielki, przepojonej zasadami artystokratycznemi i bon ton sfer uprzywilejowanych.

Rolę nuworysza grał p. Rosłan. Starał się grać ją jak najlepiej. Niestety nie jego to genre. Inklinujące jego do komizmu naturalne warunki nie dopisały w momentach napięcia uczuciowego. Widz szukał komika tam, gdzie szczere mówiło serce, słyszał nutę fałszywą, gdy rubaszny self mademan mówił słowa prawdy.

Pani Szewczyńska „imitowała" konsekwentnie shoking Angielkę i konsekwentnie przeprowadzała linję. Zresztą role tej artyski są zawsze jasno postawione i przeprowadzone, i tworzą całość przemyślanej, zaokrąglonej gry.

Pan Borkowski grał rolę margrabiego poprawnie i z dystynkcją. Panna Maasówna niech ma pretensję do autora, że tak skąpo uposażył jej rolę. Gdyby w niemą grę trochę więcej włożyła mimiki i ruchów niezawodnie nie zawahalibyśmy się wystawić jej świadectwo, że zupełnie zachwyca widownię.

Pan Gołębiewski w roli księcia lorda trudne miał zadanie. Grał jak najlepiej, a zresztą pogodził wszystkich i widownię i artystów, gdy w tak „chrześcijański" sposób rozwiązywał konflikty serca, etyki i — niedomagającej gry artystów.

Pan Karski jako syn margrabiego wywiązał się z zadania swego, dobrze i poprawnie.

Wystawa świetna, reżyserja Rosłana sprężysta, publiczność rozbawiona.

Z Pomorza.

—** **Radzyn.** Miesięczne zebranie Tow. Powst. i Woj. odbędzie się w niedzielę o godz. 4 popoł. w Strzelnicy. Na porządku obrad ważne sprawy organizacyjne. Referat „O Bohaterze pisma H. Sienkiewiczu" wygłosi nauczyciel p. Szczupak.

—** **GRUTA**, pow. grudziądzki. **(Bagno przybytkiem pośmiertnym świni).** W połowie ubiegłego miesiąca zginęła w bardzo tajemniczy sposób tutejszemu gospodarzowi K. — świnia. Po blisko 3-tygodniowem szukaniu znaleziono w ogrodzie niedaleko sąsiada kawałki nóg a pod płotem głowę pochodzącą od zaginionej świni. Po energicznych dalszych dochodzeniach wykryto w pobliskiem bagnie część kadłuba i kości „nieczystego" zwierzęcia. Widocznie złodziej — dotychczas nie wykryty — powycinał najlepsze części mięsa i słoniny, porzucając resztę po drodze.

—** **TORUŃ. (Zderzenie wozów tramwajowych).** Z końcem ub. tygodnia nastąpiło zderzenie 2 wozów tramwajowych na przedmieściu Bydgoskiem.

Zderzenie szczelnie przepełnionych wozów było tak silne, że pogięły się obie platformy i popękały szyby. Prócz tego wskutek silnego wstrząśnienia, pasarzerowie obu wozów, zwłaszcza stojący pośrodku wozu, poprzewracali się, a młodzież szkolna, przerażona hukiem zderzających się wozów i brzękiem wylatujących szyb, głośnym, przeraźliwym krzykiem spowodowała popłoch i zamieszanie. Na szczęście obyło się bez ofiar. Kilka osób odniosło tylko lekkie zadraśnięcia od odłamków szkła. Przyczyna zderzenia niewiadoma.

(Z jarmarku). Spęd bydła rogatego, zakazany od dłuższego czasu na jarmarkach w Toruniu z powodu zarazy płucnej, obecnie znów dozwolony rozporządzeniem Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego. Następny jarmark w Toruniu na konie, bydło rogate i trzodę chlewną w czwartek 6. 11. rb.

Rozpowszechniajcie „Głos Pom."

Przemysł maszyn rolniczych.

Trzy czwarte ludności osiadłej na ziemiach polskich, żyje z rolnictwa. Na obszarze nie wiele mniejszym jak obszar Anglji lub Francji ludzie orzą, sieją i żniwują, i do tych czynności zużywają pługi, siewniki, młocarnie i najrozmaitsze inne przyrządy i maszyny. W każdem ze setek tysięcy gospodarstw mniejszych znajduje się pług, brona i prawie zawsze młocarka, maneż, często zaś także siewnik i żniwiarka. W większychzaś majątkach, których liczba idzie w dziesiątki tysięcy, — nietylko powyższe maszyny w rodzajach specjalnych i większych ilościach, lecz przeważnie także parowe garnitury młocarniane, lokomobile parowe i wielkie młocarnie, prasy do słomy itd. stanowią część nieodzowną inwentarza martwego, — bez którego racjonalna gospodarka nie jest możliwą.

W tych warunkach zapotrzebowanie maszyn i narzędzi rolniczych w Polsce powinno być ogromnem. Robiono najrozmaitsze obliczenia, aby stwierdzić, jakich ilości maszyn kraj potrzebuje. Obliczenia te są niepewne, ponieważ stan gospodarstw zwłaszcza teraz po wojnie jest w rozmaitych częściach kraju bardzo nierównym. Można stwierdzić, że przed wojną sprzedawano w obrębie dzisiejszych granic przynajmniej 500 kompletnych młocarnianych garniturów rocznie. Cyfra ta jest opartą na dokładnej znajomości rynku i jest pewną. Mniej pewne są cyfry następujące, lecz i te polegają na znajomości przybliżonych sprzedaży poważniejszych handlarzy i fabryk. Rolnictwo polskie kupowało przed wojną rocznie przynajmniej 3 000 siewników, 8 000 młocarek maneżowych, 2 500 maneży, — prócz jeszcze znaczniejszych ilości pługów, bron grabi, sieczkarek itd. Ograniczając się na garniturach parowych do młócenia, siewnikach, małych młocarkach i maneżach, — które to artykuły wchodzą specjalnie w zakres fabrykacji działu rolniczego Tow. Akc. H. Cegielski w Poznaniu, można obliczyć wartości podanej ilości tych maszyn na ca. 10 miljonów złotych. Do zbudowania ich we fabrykach potrzeba rzeszy pracowników składającej się przynajmniej z 2 500 głów. W porównaniu do zapotrzebowania rolnictwa w krajach o wyższej kulturze jak np. w Niemczech, są ilości wyżej podane o połowę za niskie, nie uwzględniając przytem wcale, że rolnictwo nasze po wojnie jeszcze się nie zdążyło na nowo zagospodarzyć, że ogromne połacie kraju zostały zupełnie obrabowane i że nawet w najlepszych okolicach stan maszyn rolniczych jest opłakanyn. Oczywiście skutkiem tego przyjść musi gwałtowny popyt na maszyny rolnicze, skoro tylko nastąpi okres choć względnego ustosunkowania się cen na płody rolnicze do kosztów ich produkcji. Nie można zaś zaprzeczyć, że do tego okresu zbliżamy się szybkiemi krokami i to pomimo wszystkich trudności gospodarczych, które cały kraj przechodzi. Z absolutną pewnością natenczas oczekiwać trzeba ogromnie wzmożonego zapotrzebowania maszyn rolniczych, a co za tem idzie, dużo zamówień i pracy w fabrykach.. Niestety w Polsce na palcach policzyć można te fabryki maszyn rolniczych, które będą mogły sprostać zadaniu. Nie trzeba się bowiem łudzić, — rolnictwo będzie miało ogromne zapotrzebowanie, pracy da ono fabrykom po same uszy, — lecz słusznie będzie żądało wzamian od fabryk towaru mogącego co do jakości i co do ceny konkurować z towarem zagranicznym. Tylko te fabryki, które mają typy maszyn już bezwzględnie wypróbowane i które już nauczyły się budować je beznagannie i tanio, — będą miały udział w zaopatrywaniu rolnictwa. Jedna z najlepiej przygotowanych fabryk tego rodzaju w Polsce są zakłady Towarzystwa Akcyjnego H. CEGIELSKI.

Jako jedyna fabryka w kraju buduje Tow. Akc. H. Cegielski lokomobile parowe rolnicze i młocarnie od największych do najmniejszych. Fabrykacja odbywa się w warsztatach olbrzymich, specjalnie zastosowanych do swych celów przy użyciu maszyn pomocniczych i innych środków fabrykacji najnowocześniejszych, mogących stawić czoło najlepszym fabrykom zagranicznym. Niema w kraju drugiej fabryki tego rodzaju, którąby miała takie możliwości i sposoby fabrykacji, jakie ma Cegielski! **Wobec tego jest pewnem że** ta stara, blisko 80 lat istniejąca czysto polska placówka w przyszłych latach walnie się przyczyni do zaspokojenia potrzeb naszego rolnictwa, zatrudniając tysiączne rzesze pracowników i dając przytem pewność, że kapitały w przedsiębiorstwo włożone, są pod każdym względem ulokowane dobrze.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej.

— **NOWOZAANGAŻOWANY DYREKTOR IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ w GRUDZIĄDZU, RADCA HANDLOWY p. HENRYK KRUPSKI,** w dnin 6 listopada przybył na stałe do Grudziądza i objął urzędowanie. Interesentów przyjmuje w godzinach urzędowych.

— **POWOŁANIE WOJEWODZKICH KOMISJI DO SZACOWANIA PRZEDMIOTOW MAJĄTKOWYCH PRZY SPORZĄDZANIU BILANSÓW OTWARCIA w ZŁOTYCH.** Rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu powołują się Wojewódzkie Komisje Szacunkowe do oszacowania nieruchomości, maszyn, narzędzi technicznych i wogóle przedmiotów nie przeznaczonych do zbytn, a potrzebnych do sprowadzenia przedsiębiorstwa. Komisje te powołują właściwe Izby Przemysłowo-Handlowe, skład komisji zatwierdza Wojewoda na wniosek Naczelnika Wydziału Przemysłowego. Powołane Komisje działają w wypadkach: a) gdy przedsiębiorstwa, majątek których był już poprzednio oszacowany przez Komisje Wojewódzkie działające z ramienia Ministerstwa Przem. i Handlu, zechcą szacunek ten zmienić i do bilansu ustalić inny, b) gdy przedsiębiorstwa zechcą oszacować przedmioty majątkowe w kwocie przekraczającej cenę nabycia, mając ku temu słuszną podstawę, c) w wypadkach przewidzianych w par. 15 ust 1 i w par. 17 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 25 czerwca b. r., d) i we wszystkich innych wypadkach, gdy z żądaniem takiem zwrócą się do Województwa przedsiębiorstwa.

Przy ustaleniu szasunku uwzględnia się ceny nabycia przedmiotów, obecne ceny rynkowe i stopień zużycia szacowanych przedmiotów. Materjały odnośne dostarcza komisji przedsiębiorstwo za ścisłość których jest odpowiedzialny. Koszty połączone z działalnością komisji ponosi całkowicie przedsiębiorstwo.

Izba Przemysłowo-Handlowowa Grudziądzko tSarogardzka.

— **W sprawie ustalenia poziomu cen krajowych i zagranicznych.** Cechą charakterystyczną okresu chorobliwych stosunków powojenych w Polsce — okresu dewaluacji marki było anarchiczne, dowolne kształtowanie się cen w swym wzajemnym stosunku.

Przed wojną, a także i obecnie w państwach o dobrej walucie istnieje ścisła zależność cen danych grup towarów w stosunku do innych.

Tak np. ceny artykułów żywnościowych były ścisle uzależnione od cen artykułów przemysłowych; mała zwyżka cen jednej gupy była powodem takiej samej zwyżki cen ogółu towarów.

Tymczasem u nas w okresie inflacji ceny artykułów przemysłowych poszły niewspółmiernie w górę — wyemancypowały się z pod ogólnego ruchu cen.

Ogólny poziom cen artykułów żywnościowych był znacznie niższy od poziomu cen przemysłowych, zwłaszcza tekstylnych.

Obecnie po wprowadzeniu pieniądza o stałym i mocnym kursie, stosunki gospodarcze w Polsce powracają powoli do normalnych.

Uwidacznia się to przedewszystkiem w dwóch kierunkach:

Po pierwsze ogólny poziom cen krajowych, tak zwany indeks cen hurtowych w Polsce okazuje skłonność do zrównania się z ogólnym poziomem cen zagranicznych.

Inaczej mówiąc, ceny krajowe dążą do zrównania się z cenami na rynkach światowych.

Po drugie, jeszcze jaskrawiej, uwidacznia się **skłonność do wyrównania różnic w poziomach cen wytworów poszczególnych gałęzi produkcji.**

Obecnie stosunek cen artykułów rolniczych do cen artykułów przemysłowych prawie, że został w zupełności wyrównany.

W związku z czem należy się spodziewać w niedalekiej przyszłości ogólnej i trwałej stabilizacji cen, ujarzmienia postępów drożyzny i powrotu do przedwojennych normalnych stosunków.

O ile kryzys gospodarczy, przez społeczeństwo polskie wraz z rządem wspólnie, zostanie opanowany, oraz o ile równocześnie nastąpi stabilizacja w życiu politycznem

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 6. 11.
10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16 złp
Floreny holenderskie	205,50 „
Franki belgijskie	24,78 „
Franki francuskie	26,92 „
Franki szwajcarskie	99,50 „
Funty angielskie	23,60 „
Korony austryjackie	7,38 „
Korony czeskie	15.42 „
Liry włoskie	22.44 „
Korony norweiskie	74.43 „
Korony duńskie	87.76 „
Korony szwedzkie	137.56 „
Dolary kanadyjskie	5.00 „

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.